

Jasiński G. J.

<https://orcid.org/0000-0002-9006-781X>

DOI: 10.33402/obv.2024-170-185

Розділ 10. ПЛАНY АПРОВИЗАЦІЇ ВОЙСЬКА ПОЛСЬКОГО В ХЛІБ НА ЧАС ВОЙНЫ В 1939 РОКУ

Making use of the literature on the subject, but first and foremost of numerous, hitherto overlooked in research, accounts of the officers of the Polish Army's intendant service written down during the Second World War operations, the author presents issues related to the planning of the Polish Army's victualling during the war in the basic food product, namely bread. Describing this subject in a chronological and problematic order, the author shows that the victualling system created in the 1930s proved successful to a limited extent, namely only in terms of accumulating the supply of rye necessary for baking bread in the first stage of military operations. Using concrete examples, he goes on to demonstrate that the preparations made in connection with the storage of rye, its processing and bread baking, as well as its distribution, were inadequate and insufficient even in peacetime, and that these problems were significantly exacerbated during the war. This, in turn, had a direct impact on the collapse of bread supplies to numerous units of the Polish Army as early as the first week of the September battles, and consequently contributed to a decline in their combat capability and morale. The short-lived war did not reveal all the shortcomings associated with the army's bread supply preparations, although even so, by the end of the first decade of September it was not a regular item on the daily menu of fighting soldiers in the field. With each passing day, however, the situation worsened. Therefore, the problem described would certainly have been particularly acute in a prolonged conflict.

W 2024 roku obchodzimy 85. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Przygotowanie Polski do wojny, jak i prowadzone walki we wrześniu 1939 roku doczekały się obszernej literatury przedmiotu. Niemniej jednak narosła w tym czasie historiografia, w zależności od okresu jej powstawania, przez wiele lata była nacechowana względami ideologicznymi, co szczególnie uwidoczniło się w pierwszych miesiącach po klęsce wrześniowej, jak również w czasach komunistycznych (*Adamczyk, Gmitruk, 2005*). Z kolei po 1989 roku ukazało się wiele wartościowych prac poświęconych wydarzeniom z lat 1939–1945, ale mimo to wcześniejsze zaniechania pokutują do dziś. Jednym z nich jest niepełne spenetrowanie naukowe zagadnień

Jasiński Grzegorz Jakub, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, kierownik Zakładu Nauk Humanistycznych w Instytucie Organizacji i Zarządzania Warszawskiej Akademii Technicznej, m. Warszawa.

© Jasiński G. J., 2024.

związanych z przygotowaniem i przebiegiem działań wojennych w dziedzinie ekonomicznej (*Morawski, Maranda-Porabska, 1996; Deszczyński, Podolska-Meducka, 2006*). Pierwsze prace dotyczące kwestii logistycznego przygotowania i prowadzenia wojny zaczęły ukazywać się sporadycznie od połowy lata 50 XX w. (*Dąbrowski, 1954, Iwaniak, 1961; Nowicki, 1963; Kołodziejak, 1968; Kołodziejak 1973*). W związku z ograniczonymi możliwościami prowadzenia badań ówcześni badacze tylko w podstawowym zakresie wykorzystywali materiały źródłowe, pomijając na ogół dokumenty i relacje znajdujące się w archiwach zagranicznych, w tym te o pierwszorzędym znaczeniu dla omawianej tematyki przechowywane w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie. Przełom w badaniach nastąpił po 1989 r. W ostatniej dekadzie XX wieku i początkach XXI w. powstały liczne prace dotyczące logistyki wojskowej II RP oparte o relatywnie szeroki zasób archiwalny (*Jabłonowski, 1989; Rezmer 1993 i 2010; Adamek, 1998; Jabłonowski, 2001; Urliński 2009; Nawrocki, 2002*). Większość z tych prac cechuje syntetyczny charakter oraz skupia się na okresie poprzedzającym wojnę. Wskutek tego wiele kwestii szczegółowych zostało w nich jedynie zasygnalizowane bądź wręcz pominięte. Stąd liczne zagadania wciąż wymagają prowadzenia dalszych badań podstawowych, gdyż dopiero ich lepsze poznanie pozwoli trafniej ocenić przygotowania Rzeczypospolitej do wojny i przebieg wydarzeń w 1939 r. Niewątpliwie jednym z takich wątków związanych z walkami wrześniowymi jest szczegółowe odtworzenie toczonych przygotowań i realizacja zaopatrywania Wojska Polskiego na czas wojny w poszczególne asortymenty żywności. W poniższym artykule autor skupi się na przedstawieniu planów aprowizacyjnych i w zarysie przedstawi ich realizację w zakresie podstawowego produktu żywnościowego dla wojska, jakim w tamtym czasie był chleb. Opisując tę tematykę, autor przyjął hipotezę badawczą, że tworzony w celu zapewnienia żywienia system aprowizacyjny sprawdził się częściowo i to tylko pod względem zgromadzenia zapasu żyta niezbędnego do wypieku chleba w pierwszym etapie działań wojennych. Z kolei poczynione przygotowania w związku z przechowywaniem, przetwarzaniem i wypiekiem, a także dystrybucją pieczywa były niewłaściwe i niewystarczające. To z kolei miało bezpośredni wpływ na załamanie zaopatrzenia w chleb licznych oddziałów Wojska Polskiego już w pierwszym tygodniu walk wrześniowych, a co się z tym wiąże obniżenie zdolności bojowych i morale walczących sił.

Zgodnie z polską doktryną wojenną przewidywano podjęcie działań zbrojnych w dwóch wariantach: «Wschód» i «Zachód». Do bardziej szczegółowych działań związanych z planem zakładającym uderzenie ze strony Niemiec (plan «Zachód») przystąpiono dopiero wczesną wiosną 1939 r. Zakładano w nim prowadzenie działań obronnych i wytrwanie do czasu rozpoczęcia w 16 dniu działań ofensywy państw sojuszniczych (Francja i Wielka Brytania). To determinowało kwestie związane z zaopatrzeniem w żywność. Założono, że w kwestii aprowizacji Polska będzie samowystarczalna, a popyt z czasu pokoju zostanie ograniczony, co miało zapewnić wystarczające środki do żywienia tak narodu, jak i armii. Jeszcze trzy lata przed wybuchem wojny kwestie aprowizacji sił zbrojnych i ludności cywilnej według zgodnej opinii osób ówczesznie zajmujących się tym zagadnieniem były daleko niewystarczające (*Urliński, 2009: 67*). Do 1938 r. aprowizacja i zabezpieczenie materiałowe na czas wojny były rozdzielone między cztery ministerstwa. W pierwszych miesiącach 1938 r. państwowe agendy aprowizacyjne zostały skupione w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Zgodne z aktami wykonawczymi podległy ministrowi terenowy aparat aprowizacyjny współpracował ściśle z wojskową intendenturą poszczególnych Dowództw Okręgów Korpusów (DOK) oraz dywizji i brygad.

W czasie pokoju system zaopatrywania wojska w żywność był systemem mieszanym polegającym na stosowaniu ryczałtu i zaopatrywania w naturze przez służbę intendenty. W naturze służba intendenty zaopatrywała wojsko w chleb, owies i połowę przydziałowych konserw kawowych. Z tego powodu w czasie pokoju przemiał żyta na mąkę realizowano w czterech młynach wojskowych, co pokrywało około 70% zapotrzebowania bieżącego, pozostałe 30% pochodziło z zakupów w młynach prywatnych i realizacja odbywała się przez szefów intendenty oraz poszczególne DOK. Podobnie było z wypiekami, który wykonywano w piekarniach wojskowych. One również pokrywały około 70% zapotrzebowania. Pozostała część produkcji była powierzana prywatnym przedsiębiorstwom znajdującym się w miejscu lub nieopodal stacjonowania oddziałów wojskowych. Wiązało się to z brakiem mocy przerobowych oraz redukcją kosztów transportu na duże odległości. Chleb w okresie pokoju wydawano co parę dni, bez zapotrzebowań. Na ogół odbywało się to na podstawie porozumienia kwatermistrzów oddziałów z zarządcami składnic. Bochen chleba wojskowego miał trwałość 8 dni, choć i po tym okresie

na ogół był zdalny do spożycia (*Masny, 1944: 7–8*). Jednolite należności żywnościowe – w tym te dotyczące należnego chleba – stanowiące podstawę gospodarki żywnościowej w oddziałach, począwszy od 1929 r. określała norma N.Ż.1, zmodyfikowana następnie w 1937 r.

Wojenna aprowizacja Wojska Polskiego musiała przebiegać zupełnie inaczej. Dotychczasowy mieszany system zaopatrywania w warunkach wojennych nie mógł być realizowany i konieczne była jego zmiana. W tym celu opracowano plan oznaczony kryptonimem «Apr. IV». Przygotowany przy współudziale wojska w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych został przyjęty do realizacji z dwumiesięcznym opóźnieniem dopiero 10 lipca 1939 r. (*Dąbrowski, 1954: 59–61*). Składał się z blisko 200 dokumentów dotyczących zasad i postępowania aprowizacyjnego na wypadek wojny. Określono w nim także zapotrzebowanie wojska na poszczególne produkty żywnościowe. Co prawda do 1939 r. prowadzono przygotowania do zaopatrywania o wiele mniejszych sił własnych, ale już w ostatecznej wersji planu za podstawę przyjęto stan zmobilizowanego wojska na poziomie 1,5 mln żołnierzy, 4,5 mln koni, z tego na froncie 1 mln 50 tys. żołnierzy i 3 mln koni (*Masny, 1943: 23*).

Zgodnie z planem aprowizacyjnym do 15 dnia mobilizacji głównym źródłem zaopatrzenia sił zbrojnych w żywność miały być zgromadzane wcześniej i znajdujące się w dyspozycji intendenty zapasy mobilizacyjne, uzupełnione z państwowej rezerwy zbożowej. W przypadku wypieku chleba w maju 1939 roku wynosiły one 64.750 ton żyta, co przekładało się na 70 000 000 porcji mąki chlebowej (*Burnagel, 1940: 6–7*). Po 15 dniu mobilizacji wojsko miało być zaopatrywane zgodnie z planem aprowizacji ogólnej kraju z towarów pozyskanych przez organa administracji cywilnej z terenów pozostających poza obszarem operacyjnym. Realizacją pozyskiwania potrzebnych produktów żywnościowych od dziesiątego dnia mobilizacji wojennej zajmować się miały podległe starostom Państwowe Komisje Skupu. Po dokonanych zakupie pozyskane tą drogą produkty miały trafiać do powiatowych składnic aprowizacyjnych skąd następnie były rozdzielane do osobnych dla ludności cywilnej i wojska magazynów i przetwórni oraz składnic materiałów intendenckich lub bezpośrednio do 119 miast w dziesięciu DOK, będących

siedzibami garnizonów wojskowych (*Plan «Apr. IV»*). Dopiero od 41 dnia mobilizacji planowano uruchomić wojenny aparat aprowizacyjny jednolity dla sił zbrojnych i ludności cywilnych, do czego jak wiemy jednak nie doszło w związku z wcześniejszym zakończeniem działań. Cechą charakterystyczną planu było takie rozłożenie pokrycia materiałowego, by w pierwszej dekadzie mobilizacji zapotrzebowanie oddziałów w materiał intendencki, w tym większość produktów żywnościowych, realizować bez nadmiernego wykorzystywania środków kolejowych. Dostawy miały się odbywać z najbliższych źródeł produkcji i w zasadzie tylko przy pomocy środków kołowych. Wyjątek stanowił m.in. chleb wojskowy.

Zgodnie z obowiązującym planem kwatermistrzowskim „W” zapasy mobilizacyjne składały się z trzech zasadniczych kategorii: a) zapasów wyposażenia wyjściowego, b) rezerwy zaopatrzenia i c) użytku bieżącego. Ich wysokość ustalono w oparciu o wielkość należności wojennej «W» (zob. tabela), suchej «S» (zastępcza zasadniczej należności «W») i rezerwowej «R». Określono je już w 1938 r. i zawarto w normie pod nazwą: Należności żywnościowe na czas wojny – N.Ż.2 (*Masny, 1944: 4*).

Zgromadzone zapasy mobilizacyjne wyposażenia wyjściowego w poszczególnych jednostkach wojskowych stanowiły wielokrotność jednego z dwóch obowiązujących wówczas standardów zaopatrzenia 5 „W” + 2 „R” lub 3 „W” + 2 „R”. Szacuje się, że przed rozpoczęciem walk w zapasach mobilizujących znajdowało się łącznie około 14,8 mln porcji „W” i około 1,9 mln porcji „R”. (*Urliński, 85–86*). Wraz z zapasami żywnościowymi znajdującymi się w rezerwie zaopatrzenia zgromadzonymi w składnicach materiałów intendenckich na obszarach poszczególnych armii i Samodzielnej Grupy Operacyjnej (8 „W” + 2 „R”) miało to wystarczyć łącznie na 15 dni od czasu ogłoszenia mobilizacji, a w niektórych kategoriach produktów nawet do 30 dnia mobilizacji. Po tym okresie aprowizację walczących powinny w pełni zapewniać władze cywilne, ale już od dziesiątego dnia od ogłoszenia mobilizacji wojsko mogło korzystać z zapasów gromadzonych w składach zapełnianych przez administrację cywilną, a administrowanych przez delegatów kwatermistrzowskich. (*Sulisławski, 1939, k. 5*).

Tabela 1. Należności żywniowe w Wojsku Polskim na czas «W»

Lp.	Środki spożywcze	Należność zasadnicza			Jednostka miary
		Wojenna «W»	Sucha «S»	Rezerwowa «R»	
1.	Chleb żołnierski	800	1200		g.
2.	Suchary			300	g.
3.	Mięso	300			g.
4.	Konserwy mięsne			1	puszka
5.	Wędlina świeża		200		
6.	Jarzyna twarda	150			
7.	Ziemniaki	700			
8.	Słonika	40	50		
9.	Cebula	15			
10.	Cukier	25	25		
11.	Konserwy kawowe	50	50	50	
12.	Korzenie	0,5			
13.	Mąka do przypraw	10			
14.	Mydło	5	5		
15.	Ocet	10			ml.
16.	Papierosy	10	10	10	szt.
17.	Sól do przypraw	22			
18.	Włoszczyzna suszona	1			
19.	Zapałki	2	2		Pud.

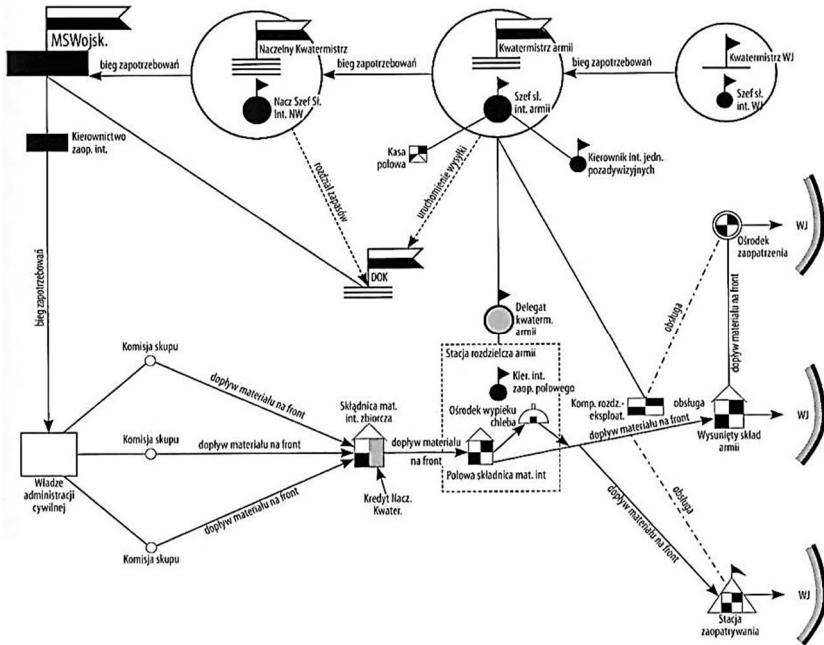
Źródło: Opracowanie własne (*Dane organizacyjne...*).

Z kolei zapasy użytku bieżącego miały zaspokoić 4-dniowe potrzeby żywnościowe pełnych stanów ilościowych jednostek mobilizujących i mobilizowanych oraz 15-dniowe potrzeby żywnościowe pełnych stanów ilościowych jednostek mobilizowanych w mobilizacji powszechnej i jednostek krajowych. Dla drugiej fazy mobilizacji powszechnej przewidziano 5-dniowy zapas żywności (*Urliński, 2009: 88-89*).

Zaopatrywaniem wojsk podległych Naczelnemu Wodzowi w materiał intendencki, w tym żywność, zajmowała się służba intendentury. Na czele Departamentu Intendentury MSWojsk. stał gen. bryg.

Karol Masny. Zadaniem tej służby było przede wszystkim zapewnienie wojsku niezbędnego materiału wojennego. Przyjęty system zaopatrywania walczących sił w żywność ilustruje poniższy schemat.

Schemat 1. Zaopatrywanie wojska w żywność przez administrację cywilną i służbę intendentury



Źródło: (Rezmer, 2010: 59).

Podstawowym problemem związanym z realizacją planów zaopatrzenia wojska przez służbę intendentury w żywność, w tym chleb, przez wiele lat w okresie poprzedzającym wojnę był brak znajomości kalkulacji Sztabu Głównego odnośnie do ostatecznej dyslokacji i liczebności sił zbrojnych. Stąd do 1938 roku służba ta przygotowywała się do zorganizowania zaopatrzenia i zapasów dla sił, które określały przestarzały już wówczas plan mobilizacyjny «S», zakładający wystawienie sił w ludziach o 150 tys. mniejszych niż to rzeczywiście planowano na czas wojny w 1939 r. (Rezmer, 2010: 134). Wynikało to z charakterystycznego w wojsku II RP nieprzywiązywania należytej

wagi do właściwego organizowania tyłów. Bardzo celnie podsumował to w swojej relacji z końca 1939 roku ppłk dypl. Mieczysław Sulisławski, od 28 lipca 1939 r. szef Oddziału IV SG i NW: «[...] Zagadnienia kwatermistrzowskie stale lekceważono. Szczególnie na szczeblu operacyjnym, gdzie pracy przyjętej u nas w doktrynie wojny ruchomej, dążenia do operacji skrzydłowych, dążenia do zaskoczenia przeciwnika przez szybkość działania – sprawa organizacji i funkcjonowania tyłów była bardzo trudna do rozwiązania i wymagała niezmiernie wnikliwej oceny położenia oraz szybkich i trafnych zarządzeń. Tych spraw zawsze nie doceniano, względnie traktowano jako zagadnienia nudne, drugorzędne, a nawet niewojskowe i mające ujemny wpływ na dalszą karierę oficera. [...] Większość dowódców nie znała lub bardzo słabo orientowała się zagadnieniach kwatermistrzowskich [...]» (*Sulisławski, 1939: 34*). To charakterystyczne podejście miało swoje konsekwencje nie tylko w przebiegu wydarzeń w 1939 r., ale szerzej w dalszych zmaganiach polskich żołnierzy na frontach II wojny światowej.

Niebagatelny wpływ na organizację i funkcjonowanie dostaw produktów żywnościowych dla wojska, w tym żyta do wypieku chleba, miała istniejąca sieć składnic materiałów intendenckich. Po zakończeniu zmagania w walkach o utrzymanie niepodległości na początku lat 20. XX w. Wojsko Polskie dysponowało gęstą siecią magazynów wojskowych, choć należy zaznaczyć, że były to obiekty na ogół prowizoryczne, gdzie nie było warunków do dobrego jakościowo i długotrwałego przechowywania produktów, zwłaszcza żywnościowych. Wraz z normalizacją życia gospodarczego w kraju i przechodzeniem wojska na stopę pokojową, z którą wiązała się również redukcja kosztów, duża część istniejących składnic została zlikwidowana. W latach 1925–1926, gdy utworzono rejonowe organy służby intendenckiej proces ten zahamowano, ale już wraz z kolejną reorganizacją służby intendenckiej i dalszą redukcją etatów, w 1929 r. doszło do kolejnego zmniejszenia liczby komórek organizacyjnych służby, w tym składnic do 36, a kilka lat później, w 1932 r. ich liczbę uszczuplono o dalsze kilkanaście. Kpt. int. dypl. Adam Jaros, kierownik Referatu Zasobów w Wydziale Żywnościowym w Departamencie Intendentury MSWojsk w swojej relacji wspominał: [...] «że były to zarządzenia szkodliwe świadczyć może fakt, że już w czasie opracowywania planu mob. „W” okazało się, że składnic mat. int. jest za mało. Nie należało więc likwidować ich,

lecz, przeciwnie – tworzyć nowe» (*Jaros, 1940: 3*). Z kolei gen. bryg. Karol Masny pisał: «[...] sprawa wyraziła się zupełnie jasno w zabraniu służbie int. dalszej ilości etatów z przesunięciem ich na korzyść broni. Ówczesne biuro ogólno-organizacyjne MSWojsk., które przeprowadzało te przesunięcia organizacyjne, było w posiadaniu moich referatów, oponującym przeciwko tym mechanicznym posunięciom, uszczuplającym w sposób niebezpieczny stan posiadania służby int. w dziedzinie gromadzenia, utrzymywania, przetwarzania i rozdziału zapasów» (*Masny, 1944: 6*). W związku z tym w przypadku przygotowań do wojny nie tylko zaczęło brakować powierzchni magazynowej, ale również zwiększyły się trudności związane z organizacją transportu produktów, kosztem, oraz nadmierną centralizacją składnic, niekorzystnie wpływającą na ich bezpieczeństwo w warunkach wojennych. W drugiej połowie lat trzydziestych problemy te zaczęto rozwiązywać poprzez zwiększenie powierzchni magazynowych dotychczasowych składnic i reaktywowaniu kilku ze zlikwidowanych uprzednio kilkunastu obiektów. Wynikało to z przyjęcia planu «Apr. IV», w którym przewidywano wystawienie 38 składnic materiałów intendenckich (*Urliński, 2009: 165*). Nigdy jednak nie udało się osiągnąć tego stanu, opierając początkowo ciężar zaopatrzenia na składnicach czasu pokoju. W czerwcu 1939 roku Sztab Główny wyraził zgodę na reaktywowanie jedynie czterech składnic, które podjęły działalność 1 lipca (*Rezmer, 2010: 134*). Na miesiąc przed rozpoczęciem wojny służba intendencji dysponowała zatem 28 z 38 planowanych składnic. Co więcej, pośpieszne dostosowanie ich liczby i rozmieszczenia do możliwości, a nie rzeczywistych potrzeb tak militarnych, jak i gospodarczych miało bardzo negatywne skutki. A mianowicie w bezpośrednim zasięgu lotnictwa niemieckiego znajdowało się aż 75% istniejących składnic. Z kolei co trzecia składnia objęta planem i zobowiązana do gromadzenia wyznaczonej ilości produktów rolnych była ulokowana na terenach, które z trudem mogły wyżywić własnych mieszkańców. Jak zatem mogły zrealizować zadanie gromadzenia żywności bez konieczności zorganizowania kosztownego i skomplikowanego logistycznie dowozu potrzebnych produktów z innych rejonów? Warto również zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt, o którym wspominał w swojej relacji Naczelny Kwatermistrz płk dypl. Józef Wiatr: «Składnice żywnościowe były rozmieszczone dosyć gęsto w terenie – w razie odwrotu armii przerzucały się z łatwością na dalsze składnice w tyle, przy szybkim jednak odrocie musiały zostawić

niewyeksplotowany teren oraz niszczyć zapasy w składnicach» (*Wiatr, 1940: 25*). Tak więc zarówno w kwestii planowania, jak i posiadanych możliwości przechowywania produktów spożywczych, w tym żyta niezbędnego do wypieku chleba, Wojsko Polskie w przededniu wojny nie było należycie przygotowane.

Jak już wskazano, jeszcze w czasie pokoju zarówno istniejące młyny, jak i piekarnie wojskowe tylko w 70% mogły sprostać istniejącemu zapotrzebowaniu wojska. Resztę należało pokrywać, posiłkując się zakupami usług od prywatnych przedsiębiorców. Z chwilą ogłoszenia mobilizacji powszechnej potrzeby te zwiększały się co najmniej czterokrotnie na co służba intendentury nie była w ogóle przygotowana. Problem stanowiła również kwestia rozmieszczenia piekarń. Na 33 piekarnie wojskowe, 18 znajdowało się przy składnicach materiału intendenckiego, a pozostałe w znacznym oddaleniu od nich (*Masny, 1943: 12*). Rozwiązaniem tego problemu było zaangażowanie licznych prywatnych firm zajmujących się wypiekiem pieczywa. Miały one działać wokół istniejących piekarń wojskowych i wraz z nimi tworzyć ośrodki wypieku chleba, pozwalające pokryć zapotrzebowanie w chleb minimum jednej armii w sile od pięciu do siedmiu Wielkich Jednostek oraz przydzielonych do nich jednostek pozadywizyjnych (*Skwara, 1934: 29*).

W latach 1937–1938 przeprowadzono audyt możliwości produkcyjnych piekarń w wybranych miejscowościach w Polsce i na jego podstawie ustalono, że na czas wojny najważniejsze ośrodki wypieku chleba zostaną zlokalizowane w następujących miastach: Warszawie, Lublinie, Kowlu, Chełmie, Wilnie, Grodnie, Białymstoku, Wołkołysku, Łodzi, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Złoczowie, Poznaniu, Gnieźnie, Toruniu, Brześciu nad Bugiem, Baranowiczach, Przemyślu, Rzeszowie i Kielcach. Ich łączna wydajność dobową miała wynieść 1 600 000 porcji chleba wojskowego, z czego najwięcej miała wypiekać Warszawa 330 tys. Dużą produkcję prowadziły również takie ośrodki jak: Lwów, Łódź i Kraków (*Wiatr, 1940: 25*). Na proponowaną budowę magazynów i piekarni Sztab Główny nie przydzielał jednak w ogóle pieniędzy. Dopiero w 1938 r., w związku z określeniem istotnych problemów z wypiekiem chleba w obszarze położonym na wschód od Wisły podjęto decyzję o budowie pięciu tanich piekarń wojskowych, o łącznej wydajności 500 tys. porcji na dobę. Pierwsza miała powstać w Brześciu nad Bugiem. Desygnowano na to kwotę 150 000 zł oraz 90 000 zł na dokończenie drugiej części elewatora

w Lublinie (*Jaros, 1940: 14*). Płk Burnagel, szef Wydziału Żywnościowego Departamentu Intendentury MSWojsk., na którego wniosek miały powstać te piekarnie w swojej relacji smutno jednak konstatował: «Kiedy jednak służba budownictwa otrzymała to do wykonania, to dzięki swoistej organizacji pracy nad projektami budowlanymi, projekt ten do wybuchu wojny nie został wykonany» (*Burnagel, 1940: 2*).

Plan mobilizacyjny «W1», który wszedł w życie 15 maja 1939 r. przewidywał wystawienie 17 komend ośrodków i 98 drużyn piekarskich. Ośrodki wypieku chleba planowano wesprzeć i zwiększyć ich moce produkcyjne poprzez przydzielenie do nich pieców typu Preyer (wydajność jednego pieca określano na 750 porcji na dobę): Kowel – 100 szt., Brześć nad Bugiem – 80 szt., Białystok – 40 szt., Przemyśl – 20 szt. Łącznie wydajność połowych piekarń wyposażonych w piece Preyera wynosiła 180 tys. porcji chleba na dobę. Plan mob. «W1» przewidywał ponadto wystawienie 14 piekarń połowych na kołach. Każda składała się z siedmiu dużych pieców typu Manfred Weiss lub 14 małych pieców tego samego typu. Ewentualnie mogły być też wyposażone w 16 pieców typu Grove. Wydajność jednej takiej połowej piekarni wynosiła 15 tys. porcji chleba na dobę. Piekarnie te zostały zmobilizowane i wystawione przez składnice materiałowe w Warszawie – 3 szt., Łodzi – 4 szt., Krakowie – 3 szt. oraz w Przemyślu – 4 szt. Łącznie wydajność połowych piekarń na kołach wynosiła 210 tys. porcji chleba na dobę (*Szymański, 1944: 16; Masny, 1943: 25*). Piece te pochodziły jeszcze z czasów armii zaborczych i były przestarzałe. Począwszy od 1924 r. z przerwami trwały prace nad stworzeniem polskiego typu pieca, ale żaden projekt nie został ostatecznie przyjęty (*Burnagel, 1940: 15*).

Ponadto służby intendentury zabezpieczała produkcję sucharów. W dwóch piekarnianych w Krakowie i Jarosławiu (zbombardowanych pod koniec pierwszej dekady września 1939 r.) produkowano odpowiednio 192 000 kg i 477 000 kg. Zgodnie z planem w rezerwie pozostawały piekarnie prywatne w Jarosławiu firma Gurgul, Warszawie – firma Fuks i ewentualnie w Toruniu. Miesięczne zapotrzebowanie wojska oceniano na 2 230 000 porcji, każda po 300 g. (*Masny, 1943: 25–26*).

Rozlokowanie produkcji w ośrodkach wypieku chleba skoncentrowanych i nie najlepiej rozmieszczonych względem wymogów operacyjnych oraz mała liczba kołowych piekarń połowych sprawiała olbrzymie problemy z dystrybucją. Co więcej, wobec niewielkiego

taboru samochodowego zaopatrywanie armii i wielkich jednostek na duże odległości musiało odbywać się wyłącznie przy wykorzystaniu sieci kolejowej, co w przypadku zdeorganizowania kolei bądź przez wroga bądź też przez nadmiar obciążeń wynikających z licznych innych zadań transportowych w pierwszym okresie działań zbrojnych, mogło to doprowadzić do pozbawienia walczących oddziałów zaopatrzenia w pieczywo. Istniejący łańcuch dostaw chleba wojskowego na ogół był zatem bardzo wydłużony i narażony na liczne zagrożenia. Po wypieczeniu chleba był on zazwyczaj pakowany na konne furmanki przewożony do składu stacyjnego a stamtąd do specjalnych wagonów kolejowych z półkami na chleb. Tak przygotowany transport musiał pokonać od kilkudziesięciu do nawet kilkuset kilometrów jak na przykład z Lwowa do Łodzi (*Sulisławski, 1939: 14*). Następnie po dotarciu transportu na wyznaczony punkt stacyjny był rozładowywany i bezpośrednio pobierany przez oficerów żywnościowych jednostek bądź przewożony do specjalnie zorganizowanych w tym celu punktów rozdzielczych. Wydarzenia wojenne z całą bezwzględnością obnażyły słabość tak przyjętego systemu wypieku i dystrybucji pieczywa. Tylko w nielicznych ośrodkach, zwłaszcza w pierwszych dniach wojny, oddziały mogły liczyć na pełne zaopatrzenie w żywność, w tym chleb. W przypadku sił walczących w polu bądź wycofujących się dostawy żywności docierały do nich na ogół sporadycznie przez co jednostki te były zmuszone do eksploataowania zajmowanego w danej chwili terenu. Ze względu na porę roku na ogół nie było większych problemów z pozyskaniem żywności w ten sposób (*Wiatr, 1940: 14*). W większości jednak wypadków oddziały, w których składzie nie było polowych piekarni na kołach były pozbawione chleba. Bardzo dobrze ilustrują to wspomnienia płk. dypl. Stanisława Sosabowskiego, we wrześniu 1939 r. dowódcy 21 Pułku Piechoty im. «Dzieci Warszawy», który przez wiele dni przebiegał się w marszu odwrotowym do Warszawy. Tak opisywał wydarzenia z godzin porannych 6 września: «Była chyba godzina 3.00 nad ranem, gdy wmaszerowaliśmy do Sochocina. Zabłyły światła w oknach. Naraz z domów wysypała się rozbudzona ludność „Boże – to nasi” – co za radość nieopisana. Piekarz otworzył sklep z pieczywem. Chleba nie widzieliśmy od dni trzech. Zaczęły łamać się szeregi. Skoczyłem sam. Masę napierających na sklep żołnierzy rozpedziłem w mig. Nie ma chleba dla wszystkich. Dostać go mogą wszyscy albo nikt. I ja chętnie uszczknąłbym kawał chleba. Nie ma! – ryknąłem.

Szeregi się wyrównały, pomaszzerowaliśmy dalej» (*Wesołowski, 2015: 363*). Trudna sytuacja z zaopatrzeniem jednostek w chleb wynikała z tego, o czym w grudniu 1939 r. pisał płk Sulisławski: «Plan wypieku chleba opierał się na piekarniach stałych, istniejących w kraju. Na skutek bardzo słabo rozwiniętej sieci tych piekarń istniały duże trudności w dostawie chleba dla frontu. Na 1 200 000 porcji chleba, wypiekanych dla frontu dziennie, 330 dostarczała sama Warszawa, co w razie unieruchomienia tego ośrodka wypieku mogło spowodować duże komplikacje w dowozie chleba» (*Sulisławski 1939: 14*). Już w pierwszych dniach września możliwości tak wypieku, jak i dystrybucji za pośrednictwem warszawskiej stacji rozdzielczej nie były w pełni wykorzystane, przez co zaopatrzenie w pieczywo trzech armii «Modlin», «Pomorze» i «Poznań» nie odbywało się zgodnie z wcześniej opracowanymi planami i przewidywanymi na tę okoliczność normami. 8 września 1939 r. o tym fakcie meldował pozostawiony w Warszawie delegat Naczelnego Kwatermistrza ppłk dypl. Waław Grudniewicz (*Meldunek, 1939*). Informował, że w największym ośrodku wypieku chleba w kraju może on dziennie pozyskać nie 330–350 tys. bochenków chleba wojskowego jak było w planach, a jedynie 10 tys. porcji przydziałowych z piekarń umiejscowionych na warszawskiej Pradze oraz oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy Garwolina, który dodatkowo po niemieckich bombardowaniach 9 i 10 września przestał funkcjonować. Z tego też względu prosił we wspomnianym meldunku o przesyłanie chleba do Mińska Mazowieckiego, co też nie mogło być już zrealizowane (*Jasiński, Wesołowski, 2023*). Nie tylko w Warszawie występowały takie problemy. W meldunku szefa intendencji DOK VI (Lwów) do Naczelnego Kwatermistrza płk. dypl. Józefa Wiatra z 8 września czytamy: «[...] wysłano od dnia 5 IX br. Dla grupy gen. [bryg. Antoniego] Szylinga po 60 000 porcji chleba dziennie, dla delegata naczelnego kwatermistrza Łódź do Kuluszek – po 50 000 porcji chleba dziennie. Dziś otrzymałem z DOK X zwiększone zapotrzebowanie dla armii południowej dalszych 60 000 porcji dziennie. Proszę o decyzje czy mam wysyłać tylko chleb zadany przez DOK X w ilości 120 000 porcji dziennie, a chleba dla Łodzi nie wysyłać. Z powodu zwiększonych stanów na terenie DOK VI nie dysponuję dziennie większą ilością chleba jak 120 000 porcji» (*Wesołowski, Włodarkiewicz, 2022: 108*). Istniejący chaos potęgowały niemieckie bombardowania ośrodków wypieku chleba oraz

wydawane z różnego szczebla rozkazy o ewakuacji składnic materiału intendenckiego. Powodowało to niekiedy, że do jednej miejscowości, w tym samym czasie były przesunięte nawet trzy różne składnice, a to jedna rozkazem Departamentu Intendentury, druga rozkazem dowódcy Armii, trzecia zaś rozkazem dowódcy Okręgu Korpusu (*Jaros, 1940: 25*).

We wrześniu 1939 r. wszystkie jednostki mobilizowane posiadały pełne pokrycie żywności w tym porcji chleba na wyposażenie wyjściowe 5 W + 2 R (*Jaros, 1940: 4; Waksmudzki, 1944: 14*) Niemniej jednak w zgodnej opinii oficerów służby intendentury istniejąca przed wojną infrastruktura logistyczna, w tym przede wszystkim liczba składnic materiałów intendenckich, była niewystarczająca do sprawnego i efektywnego żywienia pola walki. Pierwsze problemy z tym związane uwidoczniły się jeszcze w czasie przygotowań wojennych. Zbyt mała liczba składnic w Polsce centralnej i wschodniej spowodowała, że wycofywane wiosną 1939 r. żyto z obszarów zachodnich zostało ulokowane w nieodpowiednich do tego celu magazynach i w wielu wypadkach było niezdatne do wypieku chleba. (*Burnagel, 1940: 13*). Przykładem tego były chociażby magazyny we Włodzimierzu, gdzie 165 ton z rezerwy zbożowej w pierwszych dniach września 1939 r. w całości było zepsute i nie mogło zostać użyte do przemiału, a następnie wypieku chleba (*Samek, 1944: 9*). Problemy uwidoczniły się również w trudności samowystarczalności wojska w codzienne zaopatrywanie jednostek w chleb. Poza tym centralizacja i konieczność wspierania przez rynek prywatny generowało dodatkowe, spore koszty finansowe. O wiele bardziej dotkliwe konsekwencje miało to podczas wojny. W obliczu wcześniejszych zaniedbań i braku dofinansowania służby intendentury przyjęto, że wobec wielokrotnie zwiększonego zapotrzebowania, produkcję chleba ulokuje się w specjalnie zorganizowanych w tym celu ośrodkach wypieku chleba. Zwiększone zapotrzebowanie wykazało, że wojsko nie jest w stanie zabezpieczyć pożądanej liczby porcji chleba dziennie. Najmniejszy problem zaobserwowano tylko w tych jednostkach, które znajdowały się w bezpośrednim rejonie, gdzie były ulokowane ośrodki wypieku chleba. Ze względu na znikomą liczbę piekarzy kołowych centralizacja wypieku chleba powodowała, że system zaopatrywania był oparty na ciągłym, codziennym ruchu wagonów z chlebem poprzez stacje rozdzielcze i stacje zaopatrywania do żołnierzy walczących w polu.

Warto przy tym dodać, że w kierunku odwrotnym, tą samą drogą prowadzono również ewakuację. Taki system mógł się sprawdzić tylko i wyłącznie w przypadku lepiej rozwiniętej sieci kolejowej, większym taborze oraz przede wszystkim całkowitej i skutecznej ochronie z powietrza tras kolejowych i samych transportów, co już w fazie planowania działań było wiadome, że nie może zostać choćby w części zrealizowane. Efektem tego były wspomniane problemy z zaopatrzeniem w żywność, a przede wszystkim w mięso i chleb. Po pierwszym tygodniu walk był to już na tyle duży problem, że na początku drugiej dekady września zaczęto rozważać zakupy w Rosji, która jak wiemy, o ironio w najlepsze gotowała się już do uderzenia na Polskę. 12 września w tej sprawie gen. bryg. Tadeusz Malinowski, I zastępca Szefa Sztabu NW, pisał w notatce dla Ministra Spraw Wojskowych: «Co do żywności zdaniem moim byłoby wskazane dać upoważnienie [na] zakupy w Rosji i gromadzić na granicy zapasy» (*Wesołowski, Włodarkiewicz, 2022: 194*). Mimo tych wszystkich problemów krótkotrwała wojna nie ujawniła w całej rozciągłości braków związanych z przygotowaniem do zaopatrywania wojska w chleb, choć i tak już pod koniec pierwszej dekady września nie był on stałą pozycją w codziennym jadłospisie walczących żołnierzy. Szczególnie dotkliwie problem ten z pewnością zaistniałby przy długotrwałym konflikcie.

Wykorzystana literatura

- Skwara J. (1934). Zaopatrywanie frontu w chleb podczas wojny. *Przegląd Intendencki*. Nr 3.
- Adamczyk M., Gmitruk J. oprac. (2005). *Sprawcy klęski wrześniowej przed sądem historii*. Warszawa. 318 p.
- Adamek K. (1998). *Intendentura Wojska Polskiego 1919–1956*. Warszawa. 187 p.
- Burnagel S. (1940). Relacja. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego. Sygn. BI.113/A.
- Dane organizacyjne i techniczne dla prac kwatermistrzowskich w polu. Służba intendentury (1939). Centralne Archiwum Wojskowe. Sztab Główny Oddział IV. Sygn. 283.
- Dąbrowski T. (1954). Przygotowania w dziale kwaterunkowym w r. 1939 oraz przygotowanie w dziale pieniężnym. *Bellona*. Nr 1.
- Deszczyński M.P., Podolska-Meducka A. (2006). *Bibliografia historii gospodarczej Polski podczas II wojny światowej*. Warszawa. 128 p.
- Iwaniak J. (1961) Wojskowe aspekty niektórych zagadnień aprowizacyjnych w Polsce okresu międzywojennego. *Przegląd Kwatermistrzowski*. Nr 1.
- Jabłonowski M. (1989). Wojskowe przygotowania gospodarki II Rzeczypospolitej do działań w warunkach zagrożenia i wojny (1936–1939). *Wojskowy Przegląd Historyczny*. Nr 2.

Jabłonowski M. (2001). *Wobec zagrożenia wojną. Wojsko a gospodarka Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*. Warszawa. 496 p.

Jaros A. (1940). Sprawozdanie Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego. Sygn. BI.113/A/9.

Jasiński G., Wesołowski A. (2023). Participation of military logistics services in the provision of food in Warsaw in september 1939. *Systemy Logistyczne Wojsk*. Nr 2.

Kołodziejak Z. (1968). Prace przygotowawcze nad planem wyżywienia na wypadek wojny w latach 1936–1939. *Wojskowy Przegląd Ekonomiczny*. Nr 2.

Kołodziejak Z. (1973). Stan przygotowań i struktura wojennego systemu aprowizacji w Polsce do roku 1939. *Zeszyty Naukowe WAP*. Nr 74.

Masny K. (1943). Przygotowanie służby intendencji do wojny. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego. Sygn. BI.113/A/14.

Masny K. (1944). Protokół przesłuchania przed Komisją powołaną w związku z wynikiem kampanii wrześniowej 1939 r. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego. Sygn. BI.113/A/14.

Meldunek ppłk. dypl. Wacława Grudniewicza do płk. Józefa Wiatra z 8 IX 1939 r. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego. Sygn. A.II.16.4.

Morawski W., Maranda-Porebska B. red. (1996). *Bibliografia historii gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa. 336 p.

Nawrocki A. (2002). *Zabezpieczenie logistyczne wojsk lądowych sił zbrojnych RP w latach 1936–1939*. Pruszków. 443 z.

Nowicki W. (1963). Z prac nad planem aprowizacji w przededniu II wojny światowej w Polsce. *Materiały i studia WAP. Zakład Ekonomiki Wojennej*. Nr 4.

Plan «Apr. IV». Centralne Archiwum Wojskowe. Sztab Główny Oddział IV. Sygn. 376.

Rezmer W. (1993 i 2010). *Operacyjna służba sztabu Wojska Polskiego (organizacja przed zasady funkcjonowania, przygotowanie do wojny)*. Toruń i Warszawa. 254 p.

Samek G. (1944). Protokół przesłuchania przed Komisją Powołaną w Związku z Wynikiem Kampanii Wrześniowej 1939 r. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego, sygn. BI.113/A/19, k. 9

Sulistański M. (1939). Sprawozdanie na temat naszego przygotowania do wojny. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego. Sygn. BI.8a/10.

Szymański S. (1944). Protokół przesłuchania przed Komisją Powołaną w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r., Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego. Sygn. BI.113/A/21.

Urliński L. (2009). *Polski plan aprowizacji wojennej z września 1939*. Toruń. 181 p.

Waksmudziński J. (1944). Protokół z przesłuchania przed Komisją Powołaną w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego, sygn. BI.113/A/22.

Wesołowski A. (2015). *Praga 1939 w dokumentach i wspomnieniach. Cz. 2 Grochów–Saska Kępa (17–29 września)*. Warszawa. 576 p.

Wesołowski A., Włodarkiewicz W. (2022). *Bezpieczeństwo militarne Rzeczypospolitej Polskiej. Koncepcja przedmościa rumuńskiego w dokumentach*. Warszawa. 364 p.

Wiatr J. (1940). Przygotowania organizacyjne i materiałowe do wojny oraz przebieg Kampanii. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego. Sygn. BI.4a/1.